

Benjamin Rowe

PODSTAWOWE UMIEJĘTNOŚCI MAGICZNE

Z angielskiego tłumaczyła: [Maja](#)

[komentarze Ł.K. - czyli Frater Kluska]

Copyright (c) 1999, 2000

Trzy podstawowe umiejętności

Wszelka skuteczna magia opiera się na trzech podstawach: wyobraźni, emocjach i odczuciach. Wszystko inne - wszystkie słowa, gesty, narzędzia i stroje, wymyślne kręgi i sprzęty - służy wyłącznie umocnieniu i zogniskowaniu tych trzech zdolności. Jeśli którejś z nich brakuje, przedsięwzięcie przypuszczalnie się nie powiedzie, ale opanowawszwy biegle wszystkie trzy, można obejść się bez praktycznie wszystkich innych rzeczy, które według niektórych są absolutnie niezbędne w praktyce magicznej.

Spośród tych trzech czynników to *emocje* napędzają całe przedstawienie; emocje pochodzące z wnętrzości, nie z serca. Pójdę nawet dalej: moc, która stoi za magią, to nawet nie tyle emocje (uczucie), co *namiętność*. Namiętność w sensie przemożnego pragnienia, żeby zetknąć się z tym, co się inwokuje; pragnienia, które nie nakłada na ten kontakt żadnych ograniczeń, ale jest tak jednostronne, że w jego zasięg wchodzi tylko ta jedna inwokowana moc. I namiętność w sensie bezgranicznego entuzjazmu dla poczynañ, przy pomocy których dąży się do osiągnięcia tego kontaktu. Przyznaję, jest to przypadek wyidealizowany. Ale im bardziej się do niego zbliżyć, choćby na kilka chwil, tym większa szansa, że przedsięwzięcie się uda.

Ta szczególna, dążąca do kontaktu namiętność wytwarza *magiczną więź* pomiędzy magiem a tym, co ten mag inwokuje - albo poszerza ją i wzmacnia, jeśli taka więź już istnieje. Emocje całkiem dosłownie tworzą między nimi coś jakby kanał czy pępowinę, przez którą mogą w obie strony przepływać energia i wiedza. Więż staje się tym silniejsza, im silniejsze są emocje i im mniej energii marnuje się na zabłąkane myśli i rozpraszenie uwagi. Tak więc najbardziej pożądana jest jednostronna koncentracja.

Do tego ograniczenia, jakie mag nakłada na upragniony kontakt stają się ograniczeniami samej więzi, zmniejszając jej "przepustowość". Jeśli mag będzie się upierał, żeby duchowa moc czy istota zmanifestowała się w pewien konkretny sposób, to szanse na jej pojawienie się będą mniejsze - albo manifestacja będzie słabsza. Ale w przypadku *bezwarunkowego* pragnienia doprowadzenia do kontaktu prawdopodobieństwo reakcji będzie znacznie większe,

a kiedy już reakcja się pojawi, będzie silniejsza. Jeżeli więc mag odprawiający rytuał w celu zdobycia pieniędzy pragnie, by pojawiły się one w postaci czeku, szanse, że mu się uda, są znacznie mniejsze, niż gdyby był gotów przyjąć je w każdej formie.

W swej najdoskonalszej postaci ta bezwarunkowa namiętność staje się niemal nieodróżnialna od tego, co nazywa się Miłością Bożą - od najbliższego transcendentalnemu stanowi matczynego aspektu boskości stanu, jaki da się (w światach manifestacji) osiągnąć. Taka namiętność przeradza się w stan czystego *związku*, czystej Miłości, w którym zacierają się wszelkie rozgraniczenia. Znika tak natura maga, jak i natura inwokowanej istoty, obie bez reszty zatracone w łączącej je więzi.

Wyobraźnia to środek (czy raczej umożliwienie działania środkowi), dzięki któremu magia przynosi efekty. Wszystko wskazuje na to, że osobista wyobraźnia płynnie wtapia się w światło astralne, w rozleglejszy magiczny wszechświat; nie da się jednoznacznie wskazać granicy, za którą kończy się jedno, a zaczyna drugie. Obiekt, który był początkowo tworem czysto wewnętrznym - zbudowanym i podtrzymywany przez wyobraźnię maga, napędzanym siłą jego emocji - może przenieść się w światło astralne i zacząć żyć swoim własnym, niezależnym od jego twórcy życiem. Może gromadzić pewien rodzaj magicznej mocy albo stać się dla niej naczyniem i zacząć oddziaływać na swojego twórcę (albo innych ludzi) na sposoby, do których nie wystarczy sama tylko wyobraźnia maga.

Bywa też na odwrót: istoty i moce funkcjonujące na poziomach, których mag jeszcze nie postrzega, mogą mu się ujawnić poprzez jego bierną, nastawioną na odbiór wyobraźnię, uświadamiając mu istnienie innych światów doświadczenia i wprowadzając go w nie.

Wykorzystywane w magii symbole to kształty, które po wyobrażeniu ich sobie wykazują tendencję do ściągania ze światła astralnego pewnych konkretnych rodzajów mocy, zawężonych jeszcze przez intencję maga. W rezultacie kształt naczynia decyduje o tym, co można w nim umieścić; proste figury geometryczne (takie jak pentagram i heksagram) przyciągają stosunkowo czyste, podstawowe moce; złożone symbole (na przykład godformy) przyciągają odpowiednio złożone kombinacje mocy.

Kiedy mag rzutuje wizerunek symbolu na swoje otoczenie, powstaje magiczna przestrzeń, w której panują warunki nakłaniające światło astralne do zgodności z tym symbolem. Obszar ten staje się bardziej atrakcyjny dla inwokowanych rodzajów mocy, wygodniejszy dla istot magicznych, których naturę odzwierciedla dany symbol. Świat magicznych mocy i świat maga przecinają się wtedy, umożliwiając wzajemne oddziaływanie.

(Szczegółowy opis praktyk służących rozwinięciu wyobraźni i stworzeniu magicznej przestrzeni ogólnego użytku można znaleźć w moim artykule *A Short Course in Scrying*. Niniejszy tekst pokazuje na konkretnym przykładzie, jak wykorzystuje się te dwie rzeczy w sceremonializowanych rytuałach.)

Trzecim filarem i ostatecznym kluczem do osiągnięcia sukcesu w magii jest coś, co nazywam *czuciem* albo *odczuciem*. Żeby spowodować faktyczne zajście pożądanego warunków, trzeba wytworzyć w sobie wrażenie czy też odczucie, że stworzone przy pomocy wyobraźni obiekty są rzeczywiste, a *cel operacji już został osiągnięty*. Kiedy w magicznym wszechświecie postępuje się tak, jakby jakaś rzecz była rzeczywista, staje się ona rzeczywista. To odczucie rzeczywistości jest takim pociągnięciem za cyngiel, które wyrzuca symbol z wyobraźni w światło astralne.

Łatwo to opisać, ale wygląda na to, że w praktyce to właśnie ten trzeci czynnik przysparza większości ludzi najwięcej trudności. Winne jest zwykle intelektualne zwątpienie ("Przecież wiem, że tylko to sobie wyobrażam") albo różnego rodzaju lęki (na przykład "A co jeśli od tego zwariuję?") Mag musi na czas trwania operacji bezwzględnie usunąć jedno i drugie ze świadomości. Kiedy skończy pracę, może sobie wątpić i drżeć ze strachu, ile mu się podoba; pewna domieszka zwątpienia i krytycznego podejścia jest w tedy całkiem zdrowa i na miejscu. Ale w czasie rytuału musi być całkowicie skupiony na odczuwaniu (nie myśleniu!), że to, co tworzy, jest realne.

Niektórzy mogą się obawiać, że myśl, według której "wiara przenosi się na rzeczywistość" jest w istocie formą autohipnozy czy oszukiwania samego siebie poprzez zmniejszenie zdolności do krytycznego myślenia. Tych obaw pozwala się pozbyć odprawienie rytuału z autentycznym powodzeniem. W którymś momencie operacji zostaje przekroczony pewien próg: siła inwokacji wywołuje (silniejszą od niej) reakcję pochodzącą skądś z zewnątrz maga. Wydarzenia w jego magicznej przestrzeni zaczynają żyć własnym życiem, przynajmniej częściowo niezależnym od jego woli. I - co najistotniejsze - zaczynają przejawiać intensywność, bogactwo i fakturę, których wytworzenie przy pomocy samej tylko wyobraźni jest po prostu niemożliwe, choćby się było i najbieglejszym w posługiwaniu się nią. Raz tego doświadczywszy, nawet sceptyczny umysł będzie musiał przyznać, że wydarzenia te są w pewnym sensie "rzeczywiste", nawet jeżeli nie są rzeczywiste w tym samym sensie co bardziej przyziemne zdarzenia.

A zatem żeby magia działała skutecznie, *emocje* muszą wytworzyć więź z zewnętrznym wszechświatem magicznym, *wyobraźnia* musi zogniskować tę więź, skupiając ją na wyznaczonym celu, a *odczucie* musi potwierdzić realność pożądanego rezultatu. Pełen sukces nie nadejdzie za pierwszym razem; u większości ludzi nawet nie za pięćdziesiątym. Uwarunkowanie umysłu do właściwego przeprowadzania praktyk magicznych wymaga czasu. Ale już osiągnięcie jednego sukcesu sprawia, że kolejne przychodzą częściej.

Rytuał pentagramu według Złotego Brzasku

Rytuał pentagramu to doskonale ćwiczenie służące rozwijaniu tych trzech podstawowych umiejętności. Jego fizyczne i werbalne składniki są proste i łatwo nauczyć się ich na pamięć, co pozwala praktykującemu poświęcić większość uwagi wizualizacji i towarzyszącym jej odczuciom. Z drugiej strony przy całej swej prostocie rytuał ten jest w stanie wywrzeć głęboki wpływ na świadomość maga. Odprawianie go przynosi też korzyści długoterminowe: oczyszcza i wzmacnia magiczne ciało praktykującego, a także zwiększa jego ogólną wrażliwość na wydarzenia zachodzące we wszechświecie magicznym.

Co ciekawe, najczęściej spotykane opisy rytuału pentagramu prawie nie wspominają o dwóch ostatnich składnikach, to jest o towarzyszących mu wyobrażeniach i odczuciach. Być może w Złotym Brzasku i w Crowleyowym A.'A.' miały one być przedmiotem ustnego instruktażu, a może po prostu założono, że są zbyt oczywiste, by je wymieniać. Tak czy inaczej to właśnie brak takich opisów skłonił pewnego ucznia do prośby o bardziej rozbudowaną wersję tego rytuału. Zamieszczam tę wersję poniżej.

Pentagram to symbol, którego moc jest mu częściowo właściwa (z natury), a częściowo zależy od intencji maga. Jego naturalną skłonnością w świetle astralnym jest przyciąganie dynamicznej, czynnej mieszaniny mocy żywiołów. Dla porównania: równoramienny krzyż przyciąga te same moce, ale raczej statycznie i każdą z osobna. Ale kiedy wykorzystuje się

pentagram do inwokacji (przywołania) jednego konkretnego żywiołu, o jego wyborze decydują przede wszystkim przyzwyczajenia maga i jego intencje w danej chwili. Jest kilka metod zakodowania wybranego żywiołu w sposobie, w jaki kreśli się pentagram; wszystkie z nich są w mniejszym lub większym stopniu arbitralne, a ich skuteczność zależy od *ciągłego wykorzystywania i praktyki*.

We współczesnych systemach magii zwyczajowo wiąże się żywioły z wierzchołkami pentagramu w sposób pokazany na rysunku 1. Wywodzi się on ze Złotego Brzasku; miał odzwierciedlać położenie tablic żywiołów w "poprawionej" wielkiej tablicy [enochiańskiego systemu magii](#). Gdyby zamiast "poprawionej" postanowiono w Złotym Brzasku korzystać z oryginalnej wielkiej tablicy (co wydaje się w świetle niedawnych badań bardziej słuszne), otrzymano by też zupełnie inne związki między żywiołami a wierzchołkami pentagramu: ziemia znalazłaby się u góry i po prawej, woda u dołu po prawej, a ogień u dołu po lewej.

Ponieważ jednak przypisania Złotego Brzasku weszły w powszechne użycie, trzymanie się ich wydaje się wygodne. Metoda kreślenia pentagramów przywołujących i odpędzających też jest arbitralna, a w Złotym Brzasku używano metody uciążliwej, trudnej do zapamiętania i zawierającej niepożądany dualizm. Proponuję zastąpić ją metodą Aurum Solis, prostą i wewnętrznie spójną. Według niej pentagram przywołujący kreśli się w prawo (za słońcem), poczynając od wierzchołka związanego z inwokowanym żywiołem, a pentagram odpędzający w lewo (pod słońce), zaczynając od analogicznego wierzchołka.

W wersji Złotego Brzasku poleca się magowi, by w każdej z czterech stron świata kreślił pentagram ziemi. Stała za tym teoria, według której żywioł ziemi był naczyniem dla trzech pozostałych. Wywodzi się ona chyba z dawnej interpretacji, w której ogień, woda i powietrze były prawdziwymi żywiołami, a ziemia zaledwie przedmiotem ich działań. Ja uważam, że bardziej odpowiednie byłoby wykorzystanie pentagramu piątego żywiołu (eteru, ducha). Duch zawiera w sobie na równych prawach wszystkie pozostałe żywioły oraz ułatwia ich wzajemne przemiany, które umożliwiają ruch i życie w świecie manifestacji; jest bardziej "wszechobejmujący".

[dla porównania, proszę porównać treść poniższego rytuału z "normalną" wersją [Mniejszego Rytuału Pentagramu](#) - Ł.K.]

Mniejszy Rytuał Pentagramu

Otwarcie

1.

Stań pośrodku kręgu, ze złączonymi stopami, twarzą na wschód. Dotknij kciukiem środka czoła i zawibruj "**Ate**". [inna wymowa: ATAH - Ł.K.]

Wypowiadając słowo "Ate", wyobraź sobie, jak z nieba pada promień światła, tworząc nad twoją głową kulę lub półkulę jaskrawo białego światła o średnicy około dziewięciu cali (22 - 23 cm).

Uwaga: wszędzie tam, gdzie wspomniane są świecąca kula, słup lub promień, powinny one być przezroczyste albo półprzezroczyste i emanować światłem z każdego punktu swego wnętrza (jak lampa jarzeniowa). Ciało maga powinno być doskonale "przezroczyste" dla wszystkich tych wyobrażeń, to znaczy światło powinno przechodzić przez nie bez żadnych przeszkód.

2.

Powoli przesun kciuk w dół, wzdłuż pionowej linii biegnącej środkiem ciała, aż wymierzysz go w podłogę między swoimi stopami.

Wykonując ten gest, wyobraź sobie, jak z kuli nad twoją głową wysuwa się słup białego światła grubości mniej więcej trzech cali (7 - 8 cm), przechodząc przez oś twojego ciała i poruszając się z tą samą szybkością co twój kciuk (jakbyś "rysował" ten słup ruchem ręki). Poczuj, jak słup napęla się wibrującą energią, która stopniowo wprawia twoje ciało w rezonans.

Zawibruj "**Malachut**".

Wyobraź sobie, jak ten słup światła sięga podłogi. Kiedy już tam dotrze, zakotwicza się mocno i tworzy kolejną kulę światła, która z początku jest ciemnoczerwona, ale w miarę, jak napływa do niej coraz więcej energii, szybko rośnie i staje się coraz jaśniejsza i bielsza.

3.

Dotknij prawej ręki na wysokości serca i zawibruj "**We gewura**".

Wyobraź sobie, jak w tym punkcie powstaje mniejsza kula światła.

Przesun dłoń poziomo do analogicznego punktu na lewej ręce i zawibruj "**We gedula**".

Przesuwając dłoń, wyobraź sobie, jak za jej ruchem podąża poziomo, przechodząc przez środek twojego ciała i przecinając się z pionowym słupem w okolicy serca, kolejny promień białego światła. Kiedy promień dotrze do twojej lewej ręki, wyobraź sobie, jak formuje się tam druga nieduża kula światła. Następnie wyobraź sobie, jak tam i z powrotem przepływa między nimi energia. Poczuj tę energię w swoim ciele, poczuj w sercu wywołane przez nią podobne do mrowienia wrażenie.

4.

Obracając dłoń w prawo, nakreśl na piersi, naokoło serca, krąg o średnicy jakichś sześciu cali (15 - 16 cm). Zawibruj "**Le olam**".

Jak tylko zamkniesz krąg, wyobraź sobie, jak zakwita w nim duża różowa róża, której łodyga przechodzi przez punkt, w którym krzyżują się poziomy promień i pionowy słup. Kiedy róża będzie się otwierać, poczuj w sercu ruch jej płatków. Kiedy już się całkiem otworzy, wyobraź sobie, jak na wszystkie strony bije z niej delikatna różowa poświata. Ten blask dociera coraz dalej, aż wreszcie obejmuje cały krzyż i całe twoje ciało.

5.

Zawibruj "Amen".

Opuść ręce, rozluźnij się tak bardzo, jak potrafisz, nie wychodząc z wyprostowanej postawy, po czym przez chwilę podziwiał i czuj wszystko, co dotąd zwizualizowałeś. Powinieneś wzbudzić w sobie poczucie zadowolenia z tego, czego już dokonałeś, i radować się rezultatem.

6.

Pozwól tym wszystkim wizualizacjom zgasnąć i zniknąć. Nie staraj się ich "wycierać", po prostu przestań poświęcać uwagę podtrzymywaniu ich. Jeśli utrzymują się bez żadnego wysiłku z twojej strony, to dobrze. Jeśli znikną, to też dobrze.

Właściwa ceremonia

7.

Podejdź do wschodniego skraju kręgu. Nakreśl różdżką albo ręką duży pentagram.

Linie, z których będą zbudowane pentagramy, i łączący je krąg powinny mieć barwę białobłękitną i wyraźną trójwymiarową grubość, przynajmniej taką jak sznur do bielizny.

Dźgnij środek pentagramu różdżką albo ręką i zawibruj "Jahwe". [inna wymowa to: Jehowa, lub najlepiej wibrować Tetragrammaton: Jod-He-Vau-He - IHVH - Ł.K.]

Wibrując to imię, wyobraź sobie, jak wewnątrz pentagramu staje się oknem otwartym na Krainę Powietrza. Za oknem powinieneś wyobrazić sobie jakiś krajobraz, który wydaje ci się "powietrzny". Jest taka sceneria, który dla mnie działa szczególnie dobrze: widok ze wzgórza, na którym stoi pewne tokańskie miasteczko. Błękit nieba jest tak intensywny, że prawie boli; sklepienie niebieskie jest tak olbrzymie i wydaje się tak wysokie, że wszystkie elementy krajobrazu - tak dzieła człowieka jak i przyrody - stają się przy nim maleńkie i nieważne. Podobnie oddziaływuje "przepastne" niebo nad amerykańską prerią. Szczegóły nie są zbyt istotne; chodzi o to, żebyś poczuł, że ten krajobraz jest przepelniony i przesycony mocą powietrza, olbrzymią, wszechprzenikającą i ulotną. Wyobraź sobie, że ta kraina ciągnie się w nieskończoność w tę stronę, w którą patrzysz.

Kiedy już dobrze zwizualizujesz krajobraz, wyobraź sobie, że przez pentagram dociera do twojego kręgu chłodny wiatr. Poczuj, jak wiatr napęlnia krąg, przewiewając na wylot twoje ciało i duszę, nie omijając żadnej części ciebie. Ten wiatr wywiewa z ciebie zanieczyszczone powietrzne składniki twojej natury, zastępując je czystą mocą powietrza. Odczuwaj ten wiatr, póki nie uznasz, że jesteś już czysty i pełen mocy powietrza.

Uwaga: jeżeli nie przywołujesz, tylko odpędzasz, powinieneś zamiast tego czuć, jak wiatr wywiewa z ciebie i z kręgu niechcianą moc, zabierając ją ze sobą z powrotem na drugą stronę pentagramu. Potem powinieneś wyobrazić sobie, jak "okno" się zamyka - i postępować analogicznie dla trzech pozostałych stron świata.

Zrób chwilę przerwy, żeby popodziwiać stopień powietrzności, jaki udało ci się sprowadzić do kręgu. Poczuj związaną z tym satysfakcję i przysięgnij sobie, że następnym razem zrobisz to jeszcze lepiej. Potem przestań świadomie podtrzymywać wizualizację i jej "odczucie". Na

początku będą one gasnąć, ale w miarę praktyki przekonasz się, że w kręgu do końca rytuału pozostaje wrażenie czy posmak przywołanego żywiołu.

8.

Idąc wzdłuż krawędzi kręgu, przesuń się do jego południowego skraju. Zaczynij od środka wschodniego pentagramu i idąc, zatocz różdżką albo ręką białobłękitny łuk. Stań twarzą na południe i wykreśl duży pentagram. Dźgnij jego środek i zawibruj "**Adonaj**".

Wyobraź sobie, jak pentagram otwiera się na Krainę Ognia. Wybrany przez siebie krajobraz powinien wywoływać wrażenie ogromnego, promieniującego gorąca, podobnego do odczuwanego na twarzy palącego ciepła Słońca, tyle że płynącego ze wszystkich stron naraz, a nie z jakiegoś konkretnego źródła. Dobra byłaby na przykład Dolina Śmierci w południe: nadchodzące ze wszystkich fale gorąca wypełniają całą dostępną przestrzeń... powietrze drży i migoce od upału, zniekształcając obraz... Albo powierzchnia Słońca - ostateczne, wykraczające poza wszystko wyobrażenie wysokiej temperatury. Krajobraz powinien ci się wydawać wypełniony po brzegi mocą ognia. Wyobraź sobie też, że rozciąga się przed tobą bez końca.

Kiedy już dobrze zwizualizujesz ten widok, poczuj, jak gorąco zaczyna napływać przez pentagram do wnętrza kręgu. Poczuj, jak napętnia krąg i ciebie, wypalając wszelkie nieczystości i pochłaniając je tak, że nie zostaje po nich nawet popiół, a zastępując je czystą mocą ognia. Podtrzymuj te wrażenia, póki nie poczujesz, że ognista moc całkiem cię już oczyściła i napętniła.

Zatrzymaj się na chwilę, żeby popodziwiać stopień powietrzności, jaki udało ci się sprowadzić do kręgu. Poczuj zadowolenie i przysięgnij sobie, że następnym razem zrobisz to jeszcze lepiej. Potem przestań świadomie podtrzymywać obrazy i wrażenia.

9.

Przejdź w prawo, na zachodni skraj kręgu, ciągnąc za sobą linię światła. Stań twarzą na zachód i nakreśl duży pentagram. Dźgnij jego środek i zawibruj "**Ehje**". [inna wymowa: Ehejeh - Ł.K.]

Wyobraź sobie, jak pentagram staje się oknem wychodzącym na Krainę Wody. Zwizualizuj rozciągający się za nim wodny krajobraz. Ja używam do tego celu albo nieskończonego obszaru czy oglądanego z góry oceanu o ciemnym, prawie fioletowym odcieniu niebieskiego, albo podwodnego widoku na rojącą się od ryb i gęsto zarośniętą rafę koralową, nad którą widać powierzchnię morza i przebiegające po niej fale.

Kiedy już zwizualizujesz ten krajobraz, wyobraź sobie, jak woda wlewa się z impetem do wnętrza kręgu - i do twojego wnętrza - rozpuszczając wszelkie zanieczyszczenia i rozcieńczając je, aż znikną, po czym zastępując je swoją własną czystą mocą. Odczuwaj to, póki nie uznasz, że już jesteś czysty i pełen żywiołu wody.

Zatrzymaj się na chwilę, żeby podziwiać wodę, którą sprowadziłeś do swojego kręgu. Poczuj wynikające z tego zadowolenie i pewność, że następnym razem poradzisz sobie jeszcze lepiej. Potem przestań świadomie podtrzymywać wizualizację.

10.

Poruszając się cały czas w prawo i rysując kolejną ćwiartkę kręgu, stań twarzą na północ i nakreśl duży pentagram. Dźgnij jego środek i zawibruj "AGLA".

Wyobraź sobie, jak pentagram staje się oknem wychodzącym na Krainę Ziemi. Za oknem widzisz jakiś krajobraz, który wydaje ci się w najwyższym stopniu "ziemny". Dla mnie jest to albo aksamitna, ciepła, bezkresna ciemność, albo jaskinia o ścianach pokrytych prastarymi malowidłami, albo pola uprawne, na których rosną wszelkie rodzaje zbóż i innych jadalnych roślin. Powinieneś położyć nacisk raczej na żyzność i na ukryty w ciemnościach ziemi potencjał życia niż na ziemię jako zimny, jałowy kamień.

Wyobraź sobie teraz, jak przez pentagram przechodzi moc ziemi, wypełniając sobą krąg i wnikając w twoje ciało. Ta moc sprawia, że wszystkie obecne w tobie zanieczyszczenia stają się tak bezwładne i ciężkie, że spadają na ziemię, opuszczając twoje ciało; następnie wprowadza na ich miejsce swoją czystą postać. Odczuwaj to, póki nie uznasz, że jesteś już oczyszczony i pełen ziemi.

Tak jak poprzednio zrób chwilę przerwy i popodziwiaj żywioł ziemi, który sprowadziłeś do wnętrza kręgu. Poczuj związaną z tym satysfakcję i pewność, że następnym razem będzie jeszcze lepiej. Potem przestań świadomie podtrzymywać wizualizację.

11.

Domknij krąg, wracając na jego wschodni skraj i kreśląc białobłękitny łuk. Wróć na środek kręgu i stań twarzą na wschód.

Stojąc pośrodku kręgu, postaraj się zobaczyć wszystkie cztery krajobrazy jednocześnie i poczuć, jak skupia się na tobie napływająca przez pentagramy moc wszystkich czterech żywiołów.

12.

Powiedz "Przede mną stoi Rafael. Za mną stoi Gabriel. Po mojej prawej stronie Michael. Po mojej lewej stronie Oriel." [raczej powinno wymawiać się: Uriel - Ł.K.] Imiona archaniołów należy wibrować.

Wibrując imię anioła, powinieneś go sobie wyobrazić - jako olbrzymią postać widoczną na horyzoncie krajobrazu rozciągającego się w danej stronie świata. Powinieneś wyraźnie odbierać każdego z nich jako rozumną, samoświadomą i bardzo potężną istotę, która przybyła, aby wspomóc cię w twoim przedsięwzięciu. Krajobrazy wyobrażają naturalną, nierozumną moc żywiołów, archaniołowie - boską moc, która tymi żywiołami włada.

Ich postać powinna - w twoim pojęciu - odzwierciedlać ich władzę nad poszczególnymi żywiołami. Ja widzę ich jako postacie w szatach odpowiadającego danemu żywiołowi koloru. Rafael ma twarz o orlich rysach i jasne włosy, poruszone niewidocznym powiewem; w prawej ręce trzyma wymierzony we mnie wachlarz albo sztylet. Gabriel ma granatowoczarne włosy i ciemną cerę; wyciąga ku mnie srebrny puchar. Jego strój wygląda tak, jakby poruszał nim niewidoczny nurt. Michael ma włosy jak ogień i oczy jak płomień, rysy odrobinę lisie i szatę, która wydaje się utkana z ognistych nici. Trzyma wymierzony we mnie płonący miecz. Oriel

ma czarny lub zielony ubiór, zaokrągloną twarz barwy orzecha; w dłoni trzyma pentakl w kształcie tarczy, skierowany jedną stroną ku mnie.

Wyobraź sobie, jak każdy z archaniołów przekazuje ci swoją bronią błogosławieństwo.

13.

Stań w rozkroku, z wyciągniętymi na boki rękami i powiedz **"Wokół mnie płoną pentagramy..."**

Zwizualizuj, jak wszystkie cztery pentagramy i łączące je luki rozbłyskują nagle jaskrawym światłem. Jednocześnie wyobraź sobie, jak wokół twojego ciała tworzy się piąty, równie jasny pentagram, którego wierzchołki pokrywają się mniej więcej z twoją głową, dłońmi i stopami. Pamiętaj, że ten pentagram oznacza panowanie ducha nad czterema pozostałymi żywiołami i że w ten sposób ogłaszasz, że panowanie to należy do ciebie. Spróbuj poczuć się duchem, poczuć siebie jako ducha, połączonego z czterema żywiołami, ale pozostającego ponad nimi.

Powiedz **"...a pośrodku łśni sześcioramienna gwiazda!"**

Wypowiadając te słowa, powinieneś odczuwać triumf i uniesienie, mieć poczucie odniesienia całkowitego sukcesu w przedsięwzięciu, jakim było przywołanie żywiołów.

Wyobraź sobie teraz, jak w powietrzu nad tobą formuje się wielki złoty heksagram tej samej średnicy co twój krąg. Z każdego wierzchołka promieniuje moc, przy czym najniższy wierzchołek pokrywa się z najwyższym wierzchołkiem poprzednio zwizualizowanego pentagramu.

Heksagram wyraża planetarne albo "niebiańskie" światy, które rozciągają się ponad krainami żywiołów. Piąty żywioł (duch, eter) to podsumowanie czy też esencja tych niebiańskich sił. Deklarując, że masz moc tego żywiołu, ogłaszasz, że jesteś wolny, że świat spraw przyziemnych nie ma nad tobą władzy, że masz prawo wkroczyć w te wyższe światy i działać w nich.

Reakcja

14.

W tym momencie inwokacja w zasadzie dobiegła końca. Skończyłeś tworzyć warunki sprzyjające nadejściu reakcji ze światła astralnego; teraz musisz dać tej reakcji szansę zajścia. Jest to niezwykle istotny element każdej inwokacji, jaką będziesz kiedykolwiek przeprowadzać; możesz otrzymać jakąś odpowiedź już w trakcie odprawiania rytuału, ale jej najważniejsza, niosąca najwięcej wiedzy, najbardziej poszerzająca świadomość część prawie zawsze przychodzi w okresie ciszy, po zakończeniu pracy.

Powinieneś teraz przestać czynnie podtrzymywać jakiekolwiek wizualizacje i przyjąć swobodną, wygodną pozycję, stojącą lub siedzącą. W ciszy otwórz się na przywołane moce, *nasłuchuj* ich umysłem, ciałem i aurą. Niczego *nie rób*, przez jakiś czas *nie myśl* nawet o robieniu niczego. Po prostu wchłaniaj swoje magiczne środowisko tak biernie, jakbyś był maniakiem telewizji oglądającym ulubiony serial.

Po jakimś czasie, kiedy uznasz, że wszystko, co miało się wydarzyć, już się wydarzyło, w oficjalny, uroczysty sposób zakończ rytuał.

Zamknięcie

15.

Powtórz krzyż kabalistyczny (punkty od 1 do 6)

.